

Joanna Kuchta

## Staropolskie mowy weselne

Istotną rolę w staropolskim ceremoniale ślubnym pełniła literatura okazjonalna, tj. weselna. Charakteryzowała się różnorodnością formy i stylu. Z tego rodzaju ulotną twórczością wiąże się termin *epitalamium*, którym nazywano utwory pełniące funkcję nadrzędną w stosunku do wszelkich innych form literackich realizowanych z okazji wesela, np. mowy weselne, gadki (gatki)<sup>1</sup>. W węższym znaczeniu *epitalamium* dotyczy gatunku i formy wypowiedzi poetyckich o antycznym rodowodzie i pochodzi od starożytnych pieśni obrzędowych<sup>2</sup>. Z tymi utworami wiążą się dwie inne nazwy: *hymenaios*, *hymen* – pieśni obrzędowe śpiewane przy przewożeniu panny młodej do domu męża i *epithalamium* – pieśni wykonywane wieczorem pod komnatą małżeńską oraz poranna pieśń, którą budzono nowożeńców<sup>3</sup>. Mianem tym określano również pierwotnie pieśń śpiewane przy wejściu nowożeńców do izby małżeńskiej – *thamos*, a następnie wszystkie okolicznościowe utwory weselne<sup>4</sup>. W XVI i XVII wieku do poezji weselnej odnosiły się terminy: *epitalamium*, *hymenaeus*, *hymen*, *carmen nuptiale*, *thalassio* lub *thalassus*. W XVI wieku najczęściej używano określenia *epitalamium* lub *epithalamion*<sup>5</sup>.

W okresie średniowiecza właściwie nie wytworzyła się typowa pieśń weselna. Pewne odniesienia można jedynie odnaleźć w epitalamiach nabożnych, w których nastąpiło zespolenie treści religijnych z dwoma nurtami *epitalamium* antyczne-

<sup>1</sup> W literaturze używane są obie formy: gatki lub gadki, zob. S. Salmonowicz, *Gatki toruńskie, czyli zagadki weselne z przelomu XVII i XVIII w.*, Toruń 1980.

<sup>2</sup> L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 85–94.

<sup>3</sup> K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989, s. 8–13.

<sup>4</sup> M. Brożek, *Epitalamia antyczne, czyli antyczne pieśni weselne*, Warszawa 1999, s. 1–23.

<sup>5</sup> K. Mroczek, op. cit., s. 5–67.

go (krytykowanego jako pogańskie) i wzorami biblijnymi – *Pieśni nad pieśniami* i psalmu Dawidowego *Eruclavit cor meum*. Do wykształconej w średniowieczu nabożnej literatury epitalamijnej nawiązywał okres kontrreformacji<sup>6</sup>. Niewątpliwie pewne odniesienie do epitalamium nabożnego można znaleźć w okolicznościowych drukach weselnych późniejszego okresu – wiersze stroficzne mające w tytule nazwę pieśń. W utworze *Pieśń nowo uczyniona na wesele [...] Jana Kostki z Stymbarku [...] o małżeństwie świętym* Michała Hey Stawickiego (Kraków 1556) przewodni motyw stanowi wywód o dobrodziejstwie małżeństwa, jakie Bóg przeznaczył ludziom (po ich wygnaniu z raju). Argumentacja ta ma udowodnić, że małżeństwo jest celem ludzkiego życia<sup>7</sup>:

Potem Pan Bóg, gdy obaczył ich zachowanie wtem,  
Wiarę, bojaźń, chwałę i cześć kniemu w Stadle Świętym,  
[...] Rozkazał Pan przodkom naszym, potem też nam wszystkim,  
Żeby każdy cnotliwie żył, w stadło wstąpił potem<sup>8</sup>.

Na koniec umieszczona jest prośba do Boga o odpuszczenie win i miłosierdzie<sup>9</sup>. Takie poglądy wykorzystywano w mowach weselnych z początku XVII wieku (tu przywołać można choćby Jakuba Sobieskiego).

Nowożytne epitalamium europejskie ukształtowało się w atmosferze dworów włoskich XIV i XV wieku. Tu uroczystości zaślubin stanowiły okazję do zabiegania o względy osób wyżej postawionych, a rozbudowany enkonim stwarzał do tego znakomite możliwości. Niewątpliwie funkcję tę zaczęły lepiej spełniać mowy weselne, głównie te pochodzące z przelomu XVII i XVIII wieku<sup>10</sup>. Dzieła starożytnych twórców (Katulla, Stacjusza, Klaudiana) były wzorem dla polskich twórców epitalamiów nowożytnych z XVI wieku (m.in. Andrzeja Krzyckiego, Pawła z Krosna, Stanisława Kleryka, Eobanusa Hessusa, Jana Dantyszka)<sup>11</sup>. Właściwym twórcą polskiego epitalamium był Jan Kochanowski. Można wymienić tu choćby *Epitalamium na wesele [...] Krzysztofa Radziwiłła [...] i [...] Katarzyny Ostrogskiej [...] z 1578 r.* czy utwór *Dziewosłęb*, który jest rodzajem perswazyjnego monologu, w którym wyraźnie widać wpływ antycznych dzieł. Jan Kochanowski napisał go w związku ze ślubem którejs z jego siostr<sup>12</sup>.

Oprócz wspomnianych powiązań antycznych epitalamiów z pieśniami obrzędowymi widać również pewne zbieżności z pieśniami miłosnymi. W epitalamiach występują konwencje poezji miłosnej – umowny język, stałe relacje między ko-

<sup>6</sup> K. Mroczek, op. cit., s. 29–31.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 85.

<sup>8</sup> M. Hey Stawicki, *Pieśń nowo uczyniona na wesele wielmożnego pana Jana Kostki z Stymbarku, Podskarbiego ziem pruskich, starosty puckiego*, [w:] J. Mrowiński-Płoczywłos, *Stadło Małżeńskie 1561*, Kraków 1890, s. 30–31.

<sup>9</sup> K. Mroczek, op. cit., s. 85.

<sup>10</sup> L. Ślękowa, op. cit., 94.

<sup>11</sup> K. Mroczek, op. cit., s. 140–141.

<sup>12</sup> L. Ślękowa, op. cit., s. 94.

chankami – pokorny, płonący uczuciem kochanek, zwraca się ze skargą, z namową, pochwałą miłości do zimnej wybranki oraz kontrasty typu: nadzieja – zwątpienie, życie – śmierć, ogień – lód. W antycznym epitalamium na ślub Honoriusza z Marią czytamy:

Jak długo jeszcze czcigodny,  
Zwlekać ze ślubem chce teść? Czemu dać mi się waha,  
Którą zaręczył?<sup>13</sup>.

W sfinalizowaniu małżeństwa pomagają Amor i Wenus. Podobny motyw tęsknoty odnajdujemy w pieśni miłosnej okresu staropolskiego:

Połowo dusze mojej jedne kochanie  
Bez ciebie żywot mi, śmierć uciecha, troskanie...  
Ale będzie ten czas i chwila lat droga,  
Kiedy się uspokoi tęskność we mnie sroga,  
Przyjdzie dzień, którego chwile oczy moje  
Na rumiane jagody będą patrzeć twoje.  
Którego wzruszysz serce w słodkim powitanu,  
Cóż uznała w tym moim światowym błakaniu<sup>14</sup>.

*Roksolanki* Szymona Zimorowica, napisane na wesele jego brata Józefa Bartłomieja z Katarzyną Duchnicówną (1629 r.), są utworem, w którym autor odrzuca częściowo konwencję pieśni miłosnej, zawarte tam jednak zostały nawiązania do kontrastów: śmierć – miłość, która rozwija się wśród przeciwieństw losu i cierpienia<sup>15</sup>. Zimorowic w *Roksolankach* nawiązuje do antyku. Czy jednak autor odwołuje się wyłącznie do starożytności? Nie da się nie zauważyć także wpływów rodzimych, odnoszących się do tradycji słowiańskiej. Jednym z takich nawiązań jest postać dziewosłeba, tworzącego ciekawe połączenie elementów słowiańskich z antycznymi, mówi on o sobie:

Owóż ja, Hymen do was wdzięczni oblubieńcy,  
Przychodzę...<sup>16</sup>.

Jest on też nazywany Amorem Bożym, a więc do wspomnianych elementów dochodzi jeszcze motyw chrześcijański. Dziewosłęb wygłasza monolog będący parafrazą oracji weselnej. Traktuje w niej o życiu jako niespełnionej nadziei – tu widać główny motyw oracji weselnych z początków XVII w.<sup>17</sup> Do tradycji słowiańskiej

<sup>13</sup> M. Brożek, op. cit., s. 84.

<sup>14</sup> *Eiusdem ad aliam*, [w:] *Mowy weselne aktom służące*, Kopie różnych akt XVII, Biblioteka Czartoryskich [dalej BCz], rkps 1669, b.m.p.

<sup>15</sup> C. Hernas, *Barok*, Warszawa 1980, s. 62–68.

<sup>16</sup> L. Kukulski, *Wstęp*, [w:] S. Zimorowic, *Roksolanki*, Warszawa 1981, s. 21.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

odwołuje się też Szymon Szymonowic we fragmencie utworu *Kolacze* dotyczącym wróżb weselnych<sup>18</sup>. Już Jan Kochanowski posłużył się nazwą dziewosłęb.

W XVII–XVIII wieku rozwinęła się nowa forma twórczości okolicznościowej – gadki. Pisano je na zamówienie. Ceremoniał weselny stwarzał okazje do zabawy, kpini i radości. Wśród tych utworów spotykamy różne frywolne pieśni, fraszki, wiersze, które przedstawiano po odprowadzeniu panny młodej do domu pana młodego<sup>19</sup>. Podobne funkcje pełniły antyczne *fescenniny*, które rozwinęły się prawdopodobnie w środowisku wieśniaczym i miały charakter ludyczny. Były to najczęściej drobne utwory o zacięciu żartobliwym, uszczypliwym, improwizowane na poczekaniu dla odwrócenia uwagi i ewentualnej zazdrości bogów od nowożeńców<sup>20</sup>.

Wśród różnorodności odmian utworów okolicznościowych, jakimi były epitalamia (w szerszym znaczeniu), występują też mowy weselne<sup>21</sup>. Jeżeli chodzi o tematykę – motywy pokrywają się z utworami lirycznymi. W mowach weselnych występuje również: pochwała nowożeńców, małżeństwa, rodu i herbu, choć brak w nich otoczki historii mitologicznej. Związki między utworami Stacjusza a ówczesnymi mowami weselnymi wykazała Hanna Szelest. Do elementów wspólnych zaliczyła: pochwałę małżeństwa i dobrodziejstwo z niego płynące, opowiadanie o wcześniejszych losach pary narzeczonych, opis przybywających gości i radości z zaślubin<sup>22</sup>. W epitalamiach – zarówno tych antycznych, jak i staropolskich – wewnątrz utworu zawarte są elementy mowy weselnej (głównie tych dotyczących oddawania i dziękowania za pannę). Staropolskie epitalamia wplatają pochwalne monologi na cześć rodów nowożeńców w historii na motywach antycznych. W utworze *Polskie Niebo przy wesolych Hymena ogniach Jaśnie Wielmożnego IMP Stanisława Hrabie Denhoffa [...] z Jaśnie Oświeconą IM Panną Zofią Sieniawską ... orację* wygłasza Hymen, wyjaśnia on posłańcowi Jowisza – Merkuriuszowi, dlaczego na polskim niebie dzień wstał przed Febusem (sprawiła to zacność gości i przodków rodów, które się w tym dniu łączyły)<sup>23</sup>.

Pieśni weselne są związane głównie z tradycją obrzędową, tj. odpowiednią częścią ceremoniału ślubnego, trzeba zwrócić uwagę, że śpiewano je przy wszystkich niemal aktach obrzędowych. Epitalamia były natomiast utworami na zamówienie, stworzonymi przez poetów tkwiących w dworskiej stylizacji. Także mowy weselne pisano na zamówienie lub korzystano z wzorcowych oracji gromadzonych w poradnikach, np. Jakuba Boczyłowicza, Wojciech Bystrzynowski. O ile śpiewane na weselach pieśni były udziałem młodzieży, o tyle przemowy wygłaszali starsi uczest-

<sup>18</sup> J. Sokolski, *Wstęp*, [w:] S. Szymonowic, *Sielanki*, Warszawa–Kraków 1985, s. 66.

<sup>19</sup> S. Salmonowicz, *Toruń w czasach baroku i oświecenia*, Toruń 1982, s. 23; zob. S. Salmonowicz, *Gatki toruńskie ...*, Toruń 1980.

<sup>20</sup> M. Brożek, op. cit., s. 107.

<sup>21</sup> L. Ślękowa, op. cit., s. 90–94.

<sup>22</sup> K. Mroczek, op. cit., s. 22.

<sup>23</sup> *Polskie Niebo przy wesolych Hymena ogniach Jaśnie Wielmożnego IMP Stanisława Hrabie Denhoffa [...] z Jaśnie Oświeconą IM Panną Zofią Sieniawską [...]*, Lwów 1724.

nicy ceremonii<sup>24</sup>. Na wesela magnackie mowy pisali sławni oratorzy, np. Jakub Sobieski, Andrzej Załuski, Jerzy Ossoliński czy Stanisław Lubomirski (zachowywano je jako wzory w poradnikach). Konkludując można powiedzieć, że geneza epitalamiów tkwi w obrzędowej pieśni weselnej. Mowy weselne mają powiązania z lirycznymi epitalamiami (w węższym znaczeniu), jeżeli chodzi o układ motywów wypowiedzi i poszczególne elementy zawierane w tych utworach. Oracje weselne mają też bardziej bezpośredni związek z obrzędowymi pieśniami weselnymi – ze względu na ich specjalizację przy kolejnych częściach ceremonii weselnej. Przemów weselnych uczyli się od szlachty kmiecie, ta grupa społeczna zachowała też pieśni weselne, które wyparte zostały z dworów<sup>25</sup>.

Mowy weselne stanowiły nieodzowny element ceremoniału weselnego w okresie staropolskim. Wygłaszanie okolicznościowych przemówień stało się zwyczajem preferowanym nie tylko na dworze królewskim, wśród magnaterii, czy szlachty, ale również u bogatych mieszczan<sup>26</sup>. Szymon Starowolski pisze: „W Polsce, kiedy kto w domu znakomitym rodzi się lub umiera, zaraz zbierają się sąsiedzi, i już to winszujące, już żałobne w licznej kole słuchaczy prawią mowy. Podobnie, gdy się odprawują gody weselne”<sup>27</sup>.

W XVI wieku oracje jeszcze nie były tak popularne, jak w wieku XVII, kiedy niemalże zdominowały obrzędy zaślubin<sup>28</sup>. Powszechna jest opinia, że początkowo (tj. w XVI wieku) mowy były pełne uczucia, wylewne, później (w XVII i do połowy XVIII wieku) wraz ze zmianą obyczajów stawały się zimne, wymuszone formą zwyczajową, a wymowa nasiąkla czczą deklamacją<sup>29</sup>. Szablon retoryczny coraz bardziej dostosowywał się do upodobań szlachty tego okresu, która większą wagę przykładła do formy niż do treści. Uwagę zwraca pewna jednostronność rozwoju wymowy oraz naśladownictwo. W stylu panegirycznym najważniejsza dla wymowy była popisowość. W stylu tym tworzone głównie panegiryki i mowy okolicznościowe (a więc i te weselne). Wyznacznikami tego stylu były pochwały<sup>30</sup>. W okresie renesansu w retoryce uczono, że mówca powinien trzymać się tematu, słowa zaś nie mogą dominować nad tematem (z tego względu w renesansie rozwija się głównie oratorstwo sądowe i polityczne). Wykształcenie retoryczne rozpowszechniło się w Polsce w szerszej skali dopiero w XVI wieku. Takie nauki miały przygotować do udziału w życiu publicznym. Wymowa okolicznościowa, której celem było uświetnić wydarzenie, to przede wszystkim popisowa i gratulacyjna oracja. Główny nacisk kładziono tu na chwaleńcze i wysławianie, w mniejszym stopniu na doradzanie.

<sup>24</sup> Z. Gloger, *Obchody weselne*, Kraków 1869, s. 206.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 207; Przykłady oracji wygłaszanych na ludowych weselach odnalazłam [w:] *Obrzęd weselny polski. Z pieśniami i przemowami*, zebrał i oprac. Z. Gloger, Warszawa 1901, s. 35–66.

<sup>26</sup> M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1994, s. 53.

<sup>27</sup> S. Starowolski, *De claris oratoribus Sarmatiae*, Florencja 1628, p. 80, [w:] K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, Kraków 1858, t. I, s. 18–19.

<sup>28</sup> B. Nadolski, *Wymowa XVII wieku*, [w:] A. Sajkowski, *Barok*, Warszawa 1972, s. 332–339.

<sup>29</sup> K. Mecherzyński, op. cit., t. I, s. 284.

<sup>30</sup> Z. Rynduch, *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII wieku*, Gdańsk 1967, s. 73–99.

Szkoły zarówno jezuickie, jak i różnowiercze były w stanie przygotować młodzieńców w zakresie wymowy okolicznościowej. W nauczaniu oratorstwa rozwijała się barokowa teoria wymowy, co związane było z obecnym w polskim społeczeństwie systemem zależności i powiązań hierarchicznych oraz rozbudowanym mecenatem<sup>31</sup>. Nie da się ukryć, iż przesadne zdobnictwo, antytezy, paradoksy stanowiły zjawisko ogólnoeuropejskie. Dojrzały mówca miał dbać o to, by jego mowę charakteryzowała dojrzałość oraz głęboka i solidna argumentacja. Retoryka według pijarów winna posiadać odniesienie do poezji, sentencje<sup>32</sup>.

Długi ciąg mów weselnych rozpoczynały deklaracje, czyli prośba o rękę panny, wygłaszana przez dziewosłęba. Treścią oracji były refleksje natury ogólnej – rozważania o małżeństwie, o poszukiwaniu przyjaciela jako o elemencie ludzkiej natury. Dopiero po tych dywagacjach przedstawiano właściwą część mowy, tj. oświadczenia. Nie obywało się bez krasomówczej pochwały kawalera oraz rodu panny. Jeżeli rodzice dziewczyny w odpowiedniej mowie wyrazili swoją przychylność dla kawalera, wówczas deklarował on dobre chęci i gotowość służby wobec domu wybranki<sup>33</sup>. Mowy tego typu znajdują się w zbiorze *Mówca polski albo suplement...*<sup>34</sup> oraz *Spizarnia aktów rozmaitych...*<sup>35</sup>. Oprócz wspomnianych motywów, w oracjach oświadczeniowych podkreślano, że trudno znaleźć odpowiedniego partnera – np. nawiązywano do cyników i szukania przyjaciela z pochodnią. Tylko opatrność Boża jest w stanie wskazać właściwą drogę. W innej mowie czytamy: „Wielka praca szukać przyjaciela, ale nie mniejsza uciecha znaleźć przyjaciela”<sup>36</sup>.

Inny rodzaj mowy wygłaszano przy wręczaniu pierścienia. Dominowała w tej przemowie tematyka dotycząca pierścienia – jego kształtu, rodzaju kamienia w nim osadzonego itp. W poradniku J. Boczyłowicza *Orator politicus albo wymowny polityk...* z 1699 r. odnajdujemy m.in. mowę tego rodzaju. Diament w tej mowie uznano za najkosztowniejszy: „jako orzeł między ptactwem najzacniejszy”, z kolei jaspis i turkus uważano za kamienie lecznicze i talizmany. Pierścień miał pieczętować wieczną przyjaźń narzeczonych<sup>37</sup>.

Kolejną fazą weselnego widowiska były mowy przy oddawaniu wienca i przy podziękowaniach za wieniec. W oracjach tych nawiązywano do tradycji tego starego zwyczaju, odwoływano się do historycznej genezy ceremoniału wręczania wienca i symboliki wianka. Istotnym motywem, do którego sięgali mówcy, było wyjaśnienie

<sup>31</sup> R. Montusiewicz, *Kultura retoryczna kolegów w XVII wieku i połowie XVIII wieku. Rekonesans materialowy*, [w:] *Retoryka, a literatura*, red. B. Otwinowska, Wrocław 1984, s. 196–215.

<sup>32</sup> Z. Rynduch, op. cit., s. 33–72.

<sup>33</sup> K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989, s. 54.

<sup>34</sup> *Mówca polski albo suplement do tomu pierwszego mów sejmowych, mowy krom tego weselnym aktom i różnym powinszowaniom służąca i listy należące do tychże materyi [...] od Jana Stefana Pisarskiego*, Lublin 1676.

<sup>35</sup> *Spizarnia aktów rozmaitych*, Kraków 1680.

<sup>36</sup> *Mówca polski...*, s. 137–142.

<sup>37</sup> J. Boczyłowicz, *Orator politicus albo wymowny polityk, różne traktujący materie*, b.m.p., s. 500–504.

nie, z czego został wykonany i w jaki sposób. Wręczenie pannie wieńca odbywało się z wyrażeniem życzeń. W pierwszej połowie XVIII wieku wieniec na skroniach panny młodej był symbolem jej triumfu nad mężczyzną. W mowach wygłaszanych z okazji dziękowania za wieniec oprócz wspomnianego motywu triumfu zaznaczano, że wieniec to także symbol statecznego afektu. W tych mowach porównywano miłość do wieńca, by ukazać trwałość miłości, a ulotność wieńca – miłość jest trwała, a wieniec szybko zwiędnie. Niezmiennność miłości małżeńskiej porównywano także z rozmarynem, zimozieloną rośliną, z której wito wieńce. Podkreślano, że wieńca nie robiono z kwiatów, bo te, choć piękne były roślinami ulotnymi<sup>38</sup>. W *Spizarnia aktów rozmaitych...* odnajdujemy jeszcze inny rodzaj oracji weselnych – przedmowy. Czytamy, że odprawiały się one „przyszedłszy ze ślubu”. Na wstępie zaznaczano często, że ceremonia zaślubin znana była już od dawna; do niej później nawiązał Kościół katolicki, z tą różnicą, że poganie zawierali małżeństwo w obliczu Słońca, a katolicy czynią to w kościele przed kapłanem. Następnie orator odnosił się zwyczajowo do pochwały rodów nowożeńców, na koniec składał życzenia. W innej przedmowie autor nawiązuje do ceremonii Greków, którzy zawierając małżeństwo, dla zjednania sobie szczęścia, składali w ofierze bogom jedzenie, ale przysięga przed Bogiem jest Mu bardziej przyjemna – trwała. Po tych przedmowach następował repons rodziców panny młodej. Najważniejszy był, co podkreślano, sam akt zjednoczenia, a wszystkie obyczaje i ceremonie stanowiły tylko dopełnienie przysięgi małżeńskiej<sup>39</sup>. Kolejne oracje na godach weselnych wygłaszano przy ceremoniach oddawania panny i dziękowania za pannę. W mowach tego rodzaju, szczególnie w pierwszej połowie XVII w., charakterystyczne były refleksje na temat miłości małżeńskiej, potrzeby posiadania przyjaciela. Wyrażano przeświadczenie, że tylko małżeństwo – konsekwencja prawdziwej miłości wprowadza w życie ludzkie: porządek, jedność, zgodę, harmonię i zadowolenie. Wątek ten jest przewodni we wszystkich rodzajach mów weselnych z tego okresu. Przytoczyć tu warto fragment mowy z XVII wieku *Oddając pannę*. Rozpoczyna się ona od przedstawienia małżeństwa jako przeznaczenia każdego człowieka:

We wszelkiej ziemskiej okoliczności żaden tak podlego dowcipu człowiek nie jest, któryby nie tylko sposobem przyrodzonym, ale też i skutecznym doświadczeniem tego nie dostępował, do czego by go przyrodzenie jego i chęć jakaś urodzona pobudzała<sup>40</sup>.

W innej mowie orator z okazji dziękowania za upominek przekonuje, że małżeństwo jest głównym celem życia, co powszechnie uznawano. Dalej argumentuje, iż nawet u pogan akt zawarcia małżeństwa miał poważanie:

<sup>38</sup> J. Ostrowski Danejkowicz, *Swada polskie i łacińska albo miscellanea oratorskie, sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne i inne różne, w oboim języku, prozą i wierszem*, Lublin 1745, t. I, s. 110.

<sup>39</sup> *Spizarnia aktów rozmaitych...*, op. cit.

<sup>40</sup> *Mowy weselne aktom służące, Kopie akt z XVII*, BCz rkps 1669, b.m.p.

Dlaczego lubo często między pogaństwem różność panowała, przecię jednak w stanie i porządku ten stan między sakramenia połączony, nie tylko u chrześcijaństwa wszego, ale też i u pogan miał znaczną powagę<sup>41</sup>.

Przekonuje dalej, że małżeństwo dodaje powagi stanu, co popiera argumentem, odnosząc się do zwyczajów w starożytnym Rzymie, gdzie w senacie i w regimencie, jak pisze autor mowy, tylko żonaci dostawali „stolek”<sup>42</sup>.

Często w mowach weselnych powtarza się pewien motyw, tj. kontrast między miłością ulotną – młodzieńczą, a tą stateczną – opartą na Bożym błogosławieństwie i rozumie. Ta druga miłość jest trwała i tylko ona daje człowiekowi szczęście, a nie rozczarowanie. W jednej z siedemnastowiecznych mów wygłaszanych przy oddawaniu panny, czytamy:

Przyznać każdy musi, że ten byt niemalą mądrości obdarzony jasnością i codzienną pewnego doświadczenia nasycony potrawami, który przystojne na świecie wychowanie i życie i z tym na jedną włożył szatę i obojga tego znikąd [...] tylko szcudroblivej przedwiecznego Boga zlecił wyglądać opatrności. Niech bowiem, kto chce obfitymi radościami, pomyślnymi pociechami serce swoje karmi, niech sobie smakowicie [...] szczęścia obiecuje nadzieje, jeżeli potężnej najwyższego Boga zapomni władzy, prędko przeciwne zamysły, plonne otuchy szczęścia na ostatek<sup>43</sup>.

Czytając szereg oracji z XVII wieku wylania się jeden powtarzający się morał, a mianowicie – Bóg przeznaczył człowiekowi związek małżeński, by doznał szczęścia. Dla mów z początków XVII wieku charakterystyczne jest to, że główne centrum pochwały stanowi instytucja małżeństwa. Pochwały panny młodej, pana młodego, ich rodów wykorzystuje autor jako kolejny argument poświadczający wspaniałość stanu małżeńskiego. W mowach z okazji oddawania i dziękowania za upominek, dar ślubny jest swoistą nagrodą za wybór stanu małżeńskiego:

Każda przyjaźń, ale powierzchynym oświadczona sposobem, równym miłości torem, jednakim szczerych afektów podobieństwem nagradzana być ma, gdyż podług Owidiusza każdemu upominki oddawaniu takąż miłości ma być wymierzona zapłata<sup>44</sup>.

Trwając w małżeństwie Pan Bóg zsyła obfite laski na małżonków, a małżonek – „towarzysz” będzie pociechą we frasunku<sup>45</sup>.

W drugiej połowie XVII wieku zaczęto ujmować miłość jako walkę, w której zwycięzcą była kobieta. Wiek XVIII – szczególnie jego druga połowa – to czas, kiedy w mowach przywoływano nazwy herbowe i rodowe koligacje. Po wstępie

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> Ibidem.

<sup>46</sup> K. Mroczek, op. cit., s. 58; Mowa Jakuba Sobieskiego przy oddawaniu [...] Panny Urszuli Ossolińskiej, BCz rkps 1672.



przechodzą do pochwały rodu dziewczyny, jego starożytności, zasług dla ojczyzny oraz piastowanych przez przodków rodu godności wymienianych w ciągu chronologicznym. Tu jedynie refleksje o małżeństwie wprowadzały we właściwą część mowy – teraz zdominowaną przez panegiryczny opis łączących się rodzin. Szczególnie rozbudowana była ta część mowy weselnej, która dotyczyła pochwały rodu linii męskiej. Przodków po kądzieli chwalono znacznie krócej<sup>46</sup>. Andrzej Żaluski, pełniący funkcje oratorskie, kiedy dziękował w imieniu swego brata za pannę Teresę Witkowską podkreślał, że obarczono go trudnym zadaniem ułożenia swady *Dziękując za pannę*, gdyż inaczej niż na sejmie – sprawa dotyczyła dożywotniego małżeństwa, a przy sakramencie małżeństwa błędą wszystkie skarby świata<sup>47</sup>.

Istotną częścią oracji była też pochwała panny – szczególnie przy mowach oddawania i dziękowania za pannę. W mowach weselnych podkreślano, jak ważny jest właściwy wybór przyjaciela:

Bo jedni są, którzy w dostatkach, majątnościach i zbiorach największą nadzieję i uciechę zasadzają, drudzy urodę i piękne ciała ukształtowanie, albo inne sobie służące przymioty w kochaniu mają [...], ale podobno snadź przedniejszy wynajdą, którzy stowarzyszenie świątobliwe, małżeńskie z przyjacielem miłym nad inne rzeczy przekładają<sup>48</sup>.

Dalej jednak autor zaznacza, że:

Zaczynam, że komu Pan Bóg w nabyciu dobrego przyjaciela pobłogosławi, nie lada mu się ku szczęśliwości środek pójdzie: bo upatrował mędrzec on nad miarę ludzką rozumem obdarzony, który powiedział, że bogactwa mogą być od rodziców i przodków podane, ale małżonka dobra od Boga samego<sup>49</sup>.

W innej mowie przy oddawaniu panny wykorzystano powiedzenie chwalcące pannę młodą:

Kto powiada pocziwą małżonkę bierze, tego dom jest już doskonałym, a kto w bezpieczeństwie żywot swój prowadzi tego wszystka Familia nie tylko doskonałą, ale niedosiężną jakąś nazwać się musi<sup>50</sup>.

W mowie *Oddawanie wieńca* czytamy inną maksymę odnoszącą się do pochwały panny: dobra żona mężowi korona<sup>51</sup>. Chwalono także cnotę panny:

Mąż stąd powiada: niemala radość, żem żonę, nie tak dalece w złota, jako w cnotę ozdobioną pojął. Określano małżonkę wstydliwą jako „skarb nieprzebrany”<sup>52</sup>.

W mowach z późniejszego okresu (koniec XVII i w XVIII wieku) podkreślano przede wszystkim pochodzenie panny z „zaczynnego gniazda”, starannie wycho-

<sup>47</sup> J. Ostrowski Danejkowicz, op. cit., s. 15.

<sup>48</sup> *Mowy weselne...*, op. cit.

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> Ibidem.

<sup>51</sup> Ibidem.

<sup>52</sup> Ibidem.

wanie, wychwalano też jej dobroć i bogobojność<sup>53</sup>. Oblubienicę porównywano do Aleksandra Wielkiego, co miało nawiązanie do motywu bitwy i zwycięstwa panny młodej nad jej wybrankiem<sup>54</sup>. Przypisywano jej atrybuty, takie jak strzały miłości, bądź też przyrównywano pannę do lilii<sup>55</sup>. Kończono przemowę nadzieją na rychłe potomstwo i zgodne pożycie małżeńskie:

Życie w wiecznej trwający chwale Boga swego,  
Kwitnąc zawsze w pociechach Domu przeznaczonego.  
Niech swą łaską ten związek Stwórcę błogosławi,  
Niech Was w pokoleniu długoletnim sławi<sup>56</sup>.

Podobne motywy spotykamy we wszystkich rodzajach mów weselnych. W oracji wygłaszanej jako podziękowanie za pannę oprócz wspomnianych elementów dołączano argumenty świadczące o tym, że kawaler godny jest owej panny (podobnie jak w pochwalie panny – zacność rodu i cech kawalera). Mowę kończono podziękowaniem za pannę<sup>57</sup>. Oracje weselne – jak całą zresztą literaturę okazjonalną – charakteryzowała symbolika, za przykład można podać mowy, wygłaszane z okazji składania pannie młodej podarunków. Związek małżeński porównywano do złotego łańcucha (częstego podarunku weselnego), który mógł być rozerwany jedynie gwałtem. W mowie *Przy oddawaniu roztruchanu* orator odwołuje się do wróżb (wylanie się wody źle wróżyło przysłemu małżeństwu)<sup>58</sup>. W innej oracji *Oddawanie panny w łóżnicy* podkreślano obowiązek dochowania przysięgi małżeńskiej<sup>59</sup>.

Jakub Sobieski (1588–1646) zasłynął jako jeden z wybitniejszych mówców swego czasu. Rolę oratora rozpoczął prawdopodobnie na ślubie swojej siostry Zofii i Jana Wodyńskiego, wojewody podlaskiego ok. 1614 roku. Jakub Sobieski był synem Marka Sobieskiego, wojewody lubelskiego i chorążego oraz Jadwigi Snopkowskiej. Był katolikiem i człowiekiem żyjącym w czasach baroku i kontrreformacji, co uwidoczniło się w jego mowach. Jeden motyw jest widoczny w jego mowie – pogląd, że losami każdego człowieka rządzi przeznaczenie – opatrność Boża. Mowę tę z małymi zmianami powtórzył na weselu innej swojej siostry Gryzeldy z Janem Rozrażewskim, krajczym królowej i starostą odolanowskim w 1619 r.<sup>60</sup> Orację, o której mowa, wydrukowano w *Swada polskie i łacińskie...* J. Ostrowskiego Danejkowicza<sup>61</sup>. O tym, że mowa ta cieszyła się uznaniem słuchaczy świadczy fakt, iż Jakub Sobieski powtarzał ją na innych weselach oraz, że przedrukowywano ją

<sup>53</sup> J. Ostrowski Danejkowicz, op. cit., 13–15.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 109–110.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 14–15.

<sup>56</sup> *Mówca polski...*, op. cit., s. 227.

<sup>57</sup> K. Mroczek, op. cit., s. 58.

<sup>58</sup> *Spiżarnia aktów...*, op. cit.

<sup>59</sup> Ibidem.

<sup>60</sup> Z. Trawicka, *Mowy weselne i pogrzebowe Jakuba Sobieskiego*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 173.

<sup>61</sup> J. Ostrowski Danejkowicz, op. cit., s. 20–21.

w całości lub we fragmentach w zbiorach mów okazjonalnych<sup>62</sup>. Warto ją przytoczyć, jest bowiem przykładem, jak wytrawnym mówcą był Jakub Sobieski<sup>63</sup>:

Jako we wszystkich na ziemi zaciągach ostatniej z nieba determinacji oczekiwać przychodzi, tak każdy człowiek życia swego wyroków stamtąd wyglądać musi. Niech, kto chce, różnych delineaacji fabrykami rozum swój zabawia, niechaj nadziejami serce karmi, niech długowieczne dni jak najrychlej zamierza sobie niech obfite radości, pomyslnie pociech rozmaitemi czasu i miejsca okolicznościami krąży, niech nawet, do wrót fortuny ustawicznie nagląda, o jako mu się często trafiają plonne otuchy, przeciwne zamysły, omylne pociechy szczęście na ostatek nieszczęśliwe. Więc ten znów, gdy lzy gorzkie w placzach i lamentach, ba i czasem w ostatniej rozpaczy godziny liczy, o jako prędko w pogodnym szczęściu, i trwałych pociechach złej chwili zapomni. A ten wieniec różnany jako z dawna uwito, tak go ludzie po dziś dzień między sobą przeplatają. Rożny tu na świecie modelusz, różna ta to w niebie, która do wieku wystawiono, tabula inakwsze w Stworzycielu zamysły, inakwsze u Boga prawa, inaczej Pan nad Pany lichej podnózek jego o rzeczach stanowi, A za W.M..M. Pan tego nie doznawasz? Biegłeś tam gdzie cię z nieba kierowano, stanąłeś tam gdzie cię zahamowano. Nie bez tego, żeby w młodości do dalszego życia, żeby w kwitnącym wieku do pewnego stany różne nie miały być powaby często bujał rozum, a jeżeli mu to nie służy, co ludziom wiec przyzwoita, to sam błąkały się myśli niespokojne, ale przyszła jedna godzina, że tak wszystko przedwieczna ustawa ustawać musi. O urodzeniu tej, którą Wm. m. Panu przy zacej asystencyjej posłubiono, komu mniej przystoi mówić, jako bratu, dosyć na tym, że się w tym domu urodziła, gdzie zawsze starożytności poczeiwość, z poczeiwością cnota w jedneże sforze chodziła. W ostatku niechaj potomne czasy sądzą. Obyczaje zacie i postęпки, a przed kim mniej trzeba wspominać jako przed Wm. M. Panem, któryś przez czas wszytek starania i zaciegów swoich życiu jej w domu naszym dobrze się przypatrzył, i toś samo sobie życzył towarzysza, jakiego dziś niebo naznaczyło. Więc się tedy Wm. M. Panu z rak braterskich podaje pewna tego będąc, że doznawszy jej przeciwko sobie nie rozerwanej przez inne starania w przyjaźni stateczności, będziesz umiał, co powinna, powotność (?) przystojna uczciwością oddawać<sup>64</sup>.

Urok tej mowy polega na tym, że Jakub Sobieski uniknął tu słowotoku i nagromadzenia epitetów pochwalnych. W jego mowie nie widać zachwiania konstrukcji między poszczególnymi wątkami. Cała oracja przepełniona jest refleksjami nie tylko nad motywem miłosnym, ale też ukazuje poglądy autora na rolę, jaką w ludzkim życiu odgrywa przeznaczenie, tj. plan Boga. Nawiązuje tu również do ciągłego poszukiwania przez człowieka szczęścia, co zdaje się próżną ideą. O sławie rodu Jakub Sobieski wspomina niewiele – jak na tego rodzaju orację. Podkreśla jedynie starożytność rodu, poczeiwość i cnotę. Nie wymienia natomiast, co jest charakterystyczne dla innych mów weselnych, żadnych przodków i piastowanych przez nich godności. Na zakończenie wyraża swoją nadzieję na stateczność zawartego małżeństwa. Mowa ta jest stosunkowo krótka, nie ma też wtrętów łacińskich, którymi naszpikowane są siedemnastowieczne mowy weselne. Widać tu motywy charakterystyczne dla oracji

<sup>62</sup> *Mowy weselne...*, op. cit.; *Mówca polski...*, op. cit.

<sup>63</sup> Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1994, s. 29–31.

<sup>64</sup> J. Ostrowski Danejkowicz, op. cit., s. 20–21.

z pierwszej połowy XVII wieku. Jakub Sobieski nie trzymał się sztywnych konwencji mów weselnych doby kontrreformacji. Mniej miejsca poświęcał pochwalom samej instytucji małżeństwa, natomiast w jego oracji realizowany był wywód na temat losu człowieka. Właśnie ta konstrukcja świadczy o kunszcie wymowy Jakuba Sobieskiego<sup>65</sup>.

Staropolskie mowy weselne, tak jak cała literatura okazjonalna, były zróżnicowane. Wpływ na to miała zapewne epoka. W renesansie i na początku XVII wieku widać silne wpływy antyku (maksymy, odnośniki do starożytnych twórców). Czasy baroku zmieniają nieco konwencję, w jakiej pisano mowy weselne, są one bardziej refleksyjne, niekiedy przypominające średniowieczne epitalamia nabożne. W drugiej połowie XVII wieku i w XVIII wieku przewodni motyw stanowiła pochwała rodów nowożeńców (to też wyraźne w utworach lirycznych). Niewątpliwie istotny był talent oratora, który starał się nie przepisywać gotowych mów, a tworzyć oryginalne teksty.

Istniał ścisły związek między mowami weselnymi a ceremoniałem ślubnym. Przekształcanie się obrzędów weselnych wpływało również na liczbę oracji. Rozwój oratorstwa był związany z ówczesną obyczajowością, kiedy dużą wagę przywiązywano do celebracji wydarzeń takich, jak: ślub, pogrzeb itp. Ważniejsze od samego wydarzenia stawały się jednak: feta i rytuał. Zapotrzebowanie więc na tego rodzaju pisma było duże<sup>66</sup>. Oprócz oracji ściśle związanych z tradycją: deklaracje oświadczeniowe, wręczanie wieńca, oddawanie panny, zaczęto mnożyć mowy, co wiązało się z rozbudowaniem innych aktów weselnych ceremonii, np. wręczaniem podarków (szczególnie na dworach magnackich – związane to było z przykładaniem większej wagi do przepychu niż do właściwej obrzędowości)<sup>67</sup>. Prawie każdy wykształcony szlachcic mógł ułożyć taką mowę okolicznościową, co wynikało z pewnego upowszechnienia nauki retoryki (zarówno w szkołach jezuickich, pijarskich, jak i różnowierzycy)<sup>68</sup>. Oracje weselne propagowały określony model życia, w którym rodzina, jej prestiż, a więc i koligacje rodzinne odgrywały bardzo ważną rolę.

## Old Polish Wedding Speeches

### Abstract

In the old Polish period, orations were an indispensable element of all family celebrations. Gentry, and other social classes following it, took delight in long speeches. Wedding speeches

<sup>65</sup> Ibidem; *Mowy weselne...*, op. cit.

<sup>66</sup> H. Dziechcińska, *Zabawa jako komponent życia literackiego w dawnej Polsce*, [w:] *Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII wieku*, Wrocław 1980, s. 71–77.

<sup>67</sup> J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce XVI–XVIII wiek*, Warszawa 1976, t. II, s. 78–98.

<sup>68</sup> Z. Rynduch, op. cit., s. 33–72; Z. Montusiewicz, *Kultura retoryczna kolegów w XVII wieku i połowie XVIII wieku. Rekonesans materiałowy*, [w:] *Retoryka a literatura*, red. B. Otwinowska, Wrocław 1984, s. 196–215.

can be classified in a broader group of panegyric occasional compositions, in which the key role was played by the praise of the families of the newlyweds, and of the personal merits of the young couple. Wedding speeches constitute an important historical source for research into the customs of the 17<sup>th</sup> and the 18<sup>th</sup> centuries. On the one hand, they show the great emphasis which people in those times placed on ostentation and theatrical effect of the celebrations, and on the other, they supply valuable information about the patterns of an old Polish family, e.g. what a good wife should be, or what qualities a husband should have. Wedding speeches are also abundant in praises of the institution of marriage. Wedding orations promoted a specific model of living in which family and family connections played a very important role.